GAZETA TARNOWSKA

GODŁO:



Wtorek **Nr. 11.** **28. Listopada 1848.**

Wychodzi nakładem redakcyi trzy razy na tydzień, w każden Wtorek; Czwartek i Sobotę zawsze w objętości przynajmniéj jednego arkusza. Przedpłata dwumiesięczna za Listopad i Grudzień wynosi w Tarnowie 1 Zlr. 30 gr. M. K. — dla odbierających poczią 2 Zlr. M. K. — Przedpłata miesięczna dla odbierających Gazetę w Tarnowie w biórze redakcyi wynosi 30 gr. M. K. — Pojedyncze numera sprzedaja się w biurze redakcyi po 6 gr. M. K. — Prenumerować można w Tarnowie w biurze redakcyi, w tutejszéj księgarni, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. Przyjmują się prywatne odezwy i ogłoszenia wszelkiego rodzaju, doniesienia literackie, księgarskie, przemysłowe i rolnicze; uwiadomienia tyczace się sprzedarzy i kupna, dzierżaw, poszukiwania nauczycielów urzędników i t. p. za opłatą od wiersza, za piérwszy raz 4 gr. a za każdy następujący po 2 gr. w Monecie Konwencyjnéj.

Co może zbawić Austrya?

Przy wolności objawienia swoich zdań, szanując obce, własne z przekonania idące zdania objawiamy, nienarzucając je nikomu. Mimo to dochodzą nas wieści, że niektóre artykuły naszéj gazety mają być zaskarzone przed sądem prasowym. Ani na myśl przyjść nam nie może, w których to artykułach zgrzeszyliśmy przeciwko prawom prasowym? Czy artykuł pierwszy? *kto kocha cesarza?* zawinił przeciwko przepisom? Boleśnie by nam było, gdyby ludy przeciwko nam wystąpiły i udowodniły, że nie kochają cesarza. Dowodu, że tak zwana kamaryla césarza kocha nie lękamy się, raz dla tego, że jest niemożebnym, a powtóre dopuściwszy jego możebność, gotowi jesteśmy oddać słuszność prawdzie i dać się zreformować. W artykule rzeczonym jak i we wszystkich nie nieznajdujemy, coby przedmiotem sądu być mogło. Bo sprostowanie zdania i wyprowadzenie z błędnego mniemania, nie należy do sądu prasowego, tylko do pismiennictwa i obowiązku uczciwego człowieka, mylność zdania wykryć, a prawdziwe i dowodami wsparte zdanie światu wyjawić.

Znamy te scieszki, znamy się na farbowanych lisach, a radne posiedzenia, w których się potajemnie groty na nasze głowy kują, są nam lepiéj wiadome, aniżeli panowie radni domyślać się mogą. Bądź co bądź! prawdę zamiłowaliśmy sercem i duszą, głosić ją więc musimy, głosić ją będziemy bez obawy — *si fractus illabatur orbis impavidum ferrient ruinæ.* — A dawniéj Polacy mawiali: *Rżnij prawdę i nic się nie lękaj.* —

A tóż nie oglądając się na nikogo, czy mu to przypadnie w smak, czy w niesmak, nasze zdanie otwarcie objawiamy, w czém ratunek i zbawienie Austryi widzimy. Chcemy tutaj w krótkości powiedzieć, jaki system rządzenia zdaje się nam najwłaściwszy, aby Austrya z tak różnorodnych części złożona, i przez te różnorodności osłabiona, stała się państwem silném, i wysokiemu powołaniu jakie jéj położenie geograficzne nadaje odpowiedzieć zdołała.

Przedewszystkiem wychodzimy z tego przekonania, że Austrya znajduje się na drodze ukonstytuowania, czyli urządzenia się jako państwo konstytucyjne na podstawie wolności i równości w obliczu prawa, bo jeżeli rzecz inaczéj się ma, natenczas o nowém urządzeniu mowy nie masz.

Przy każdém urządzeniu kraju powinna być sprawiedliwość kamieniem węgielnym tegoż urządzenia, t. j. aby interesa wszystkich pod rząd pociągnietych równo i należycie uwzględnione zostały.

Mamy przed oczyma dwa systemy rządzenia t.j. system *centralizacyi* i system *specyalizacyi.*

Centralizacya zasadza się na zgromadzeniu siły i władzy w jednem miejscu, w jednym punkcie, na urządzeniu administracyi na jeden sposób, tak aby prawa, urzęda, urzędnicy, ich podrzędność i zawisłość, mowa urzędowa i związek władz z władzą najwyższą, jeden i ten sam był we wszystkich krajach państwo składających; aby pojedyncze kraje tylko tak dalece uwzględnione były, ile tego zcentralizowanie wymaga, aby pojedynczych krajów potrzeby, czy takowe z narodowości, czyli zaś z historyi początek biorą, wcale uwzględnione nie były, słowem *aby centrum władzą kierującą,* przynależne zaś kraje czystemi *maszynami* były.[1] —

Nieudatność centralizacyi okazuje się w skutkach koniecznych i nieuchylnych, że tysiące a nawet miliony ludzi stoją bez woli i wiedzy, i stają się czystémi narzędziami pojedynczych osób przypadkowo lub przez względy, a bardzo rzadko w skutek zasługi najwyższe miejsca u steru rządu zajmujących. — Miliony rządzonych ludzi, niemając żadnéj wiedzy i żadnego udziału w kierowaniu sprawami publicznemi, widzą tylko *tajemnicą* osłonioną wielkość państwa ogólnego, widzą tylko maszynę poruszającą się sprężynami tajemniczemi, każden pogląda na ten mechanizm obojętnie i bynajmniéj nie troszczy się o to, jak długo ta maszyna działać będzie? Gdy nagle ten sztuczny mechanizm ustanie, z zimną krwią i obojętnie przypatruje się temu rozstrojeniu każden z daleka, idzie w tę stronę, w którą go naturalne usposobienie, historyczne dzieje, lub skłonność pobratymstwa pociąga, nie troszcząc się o centralizacyą. Wtedy słyszymy narzekania na zdradę, na niewdzięczność, na brak sympatyi i przychylności Nie — to nie jest ani zdrada, ani niewdzięczność, ale naturalny skutek urządzenia; kto niemiał udziału w prowadzeniu rządu, ten nie może mieć udziału w wspieraniu go, gdy upadnie; system centralizacyi chce mieć maszyny, nie ludzi z czuciem i sercem, *i ma ich*; obojętność jeżeli nie wstręt rządzonych okazuje instynktowo, że organizm państwa błędną drogą poszedł, że przeciwko niem niesprawiedliwość popełniono. Inaczéj się rzecz ma przy *specyalizacyi* czyli przy szczegółowém urządzeniu państwa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Tarnów 28. Listopada. Jakeśmy w Nr. 7. naszego pisma przepowiedzieli, tak się też istotnie stało: Posiedzenia sejmu w Kromieryżu rozpoczęły się 22. b. m., odbyły się już wybory prezesa i wiceprezesów, może nawet za kilka dni nad konstytucyą głosować będą, a Tarnów błogosławiony, z doboru *poczciwych* urzędników od innych miast o wiele szczęśliwszy, jak nie miał, tak nie ma, i może już nie będzie miał swego posła przy sejmie ustawodawczym, bo *calungsbogen* nakazał podobno, by wybory deputowanego dla Tarnowa dopiero po zupełném zamknięciu sejmu ustawodawczego przedsięwzięte zostały. A ten *calungsbogen* to wielki pan, i dla tego też niektórzy urzędnicy Tarnowscy więcej go słuchają, jak uchwał sejmu i rozporządzeń ministrów. Czyż to godziwa rzecz, żeby wybór jednego deputowanego w przeciągu więcej jak całego miesiąca nie był uskuteczniony?!

Przypominamy powtóre tym osobom, które się tymi wyborami trudnić mają, by się publiczności Tarnowskiéj z przyjętego na siebie obowiązku co rychléj wywiązali, bo inaczej wszelka z takiego zaniedbania wyniknąć mogąca odpowiedzialność niechybnie na nich spadnie.*)

Lwów. Donoszą nam ze Lwowa, że sobór Sto-Jurski, pomimo stanu oblężenia miasta Lwowa, pomimo rozwiązania przez jen. Hamersztein *wszystkich* stowarzyszeń, ciągle bez wszelkiéj przeszkody codziennie swoje posiedzenia odbywa, jak to i pierwéj czynił. Widać ztąd, że nawet w *prawach wojennych* są niektóre wyjątki dla ludzi *poczciwych.*

Lwów. W Numerze z dnia 24. b. m. Gazety Lwowskiéj czytamy następujące obwieszczenie:

Od kilku dni spostrzegać się tutaj daje, że niektóre osoby noszą publicznie suknie i inne rozmaite oznaki byłéj Gwardyi narodowéj.

Gdy Gwardya narodowa w mieście tutejszém tymczasowo rozwiązaną została, i to do utrzymania bezpieczeństwa miasta i jego mieszkańców koniecznem być się okazuje, przeto używanie w ubiorze wszelkich tego rodzaju oznak niniejszém wzbronioném zostaje; a postępujący wbrew temu rozporządzeniu na nieprzyjemne skutki, w razie zaś ujęcia na surową narażą się karę.

Dalej zawiadamia się, że wszelkie do wojskowéj komendy miasta wnoszone podania, na przepisanym papierze stęplowym ceny 10 kr. w m. k. z dokładném zamieszczeniem mieszkania proszącego (dzielnicy miasta, ulicy, liczby domu i piętra) czynionemi być powinny, inaczéj zozpoznawane nie będą. —

Lwów 21. Listopada 1848. — Z c. k. wojskowéj komendy miasta Lwowa. *Bordolo*, jenerał-major.

Wyciąg z pisma Og. Ostrożyńskiego.

Sławny patryota Chorwacki, *Ostrożyński*, podał w jednem czasopiśmie Chorwackiem «Slawenski Jug» — ważne zdanie dla ustawy mocarstwa austryackiego, podług któregoby się miała urządzić Austrya jako związkowe państwo wolnych narodów. We wstępie mówi autor, że przez rewolucye marcowe *wydobyliśmy wolność osoby*, bo już teraz jest każdy równym panem; ale pozostaje nam jeszcze *wydobyć wolność narodową*. Bo jako przedtém panowały niektóre osoby nad drugiemi, tak teraz chcą panować niektóre narody nad drugiemi narodami; a to zwłaszcza Niemcy i Madziarzy. Lecz jako pojedyncze osoby powinny być wolnemi, tak też mają być wolnymi narody, które są niby wielkie, czyli złożone osoby. Takowych wielkich osób czyli narodów w Austryi jest dziesięć: Naród niemiecki, naród czeski, naród słowacki, naród serbo-chorwacki, naród słowiański, naród polski, naród rusiński, naród madziarski, naród rumuński (wołoski) i naród włoski. Obraz Austryi, państwa złożonego z tych narodów byłby takowy. I. Austrya jako konfederacya czyli związek wolnych ludów, ma się rozgraniczyć na następujące narody: 1) Niemcy, 2 Czesi i Morawianie, 3) Słowacy, 4) Chorwaci i Serbowie, 5) Słowieńcy, 6) Polacy w Galicyi i Szlązku, 7) Rusini, 8) Madziary, 9) Rumuni czyli Wołoszy, 10) Włosi czyli Italianie. — II. Zadaniem państwa tego ma być zaręczenie na wewnątrz i na zewnątrz tak duchownego jak moralnego i materyalnego rozwoju, i zabezpieczenie swobód wszystkich tych narodów, a ostatecznym celem będzie uszlachetnienie ludu. III. Zasada i podstawą tego państwa ma być: «wolność, równość i braterstwo», tak między pojedynczymi ludźmi, jak między narodami. — IV. Forma rządu będzie: demokratyczno-konstytucyjna monarchia z dziedzicznym tronem. — V. Głową państwa będzie césarz. — VI. Władza państwa ustawodawcza, czyli która nadaje ustawy, będzie w ręku sejmu, 1) narodowego, t. j. pojedynczych onych narodów; 2) powszechnego t. j. zebranego ze wszystkich narodów państwa. Władza wykonawcza będzie: 1) w ręku césarza i ministrow, 2) w ręku prezydenta każdego narodu, którego ma tenże naród sam sobie obierać, a césarz potwierdzić. — Cały zaś rząd ma być odpowiedzialnym.

Ten pomysł wcale odpowiada dążeniom austryackich narodów. Sam sejm wiedeński widząc w ostatnim zaburzeniu w Wiedniu Austryą w niebezpieczeństwie, wyrzekł potrzebe zwołania zgromadzenia austryackiego podług narodów, i przez to niby uchwalił to sam, co Ostrożyński pisał. (Tyg. Ciesz.)

Gazeta frankfurtska pisze w korrespondencyi z Poznania pod d. 16. Listopada, iż twierdza Poznańska ma być za fortecę państwa niemieckiego uznaną. Część zaś Księstwa przez linią demarkacyjną odznaczona jako część Polska, ma być oddana Rossyi. Wieść tę oddawna w Poznańskiém krążącą o któréj i Gazeta Polska wspomina, nadmieniamy tu szczególnie dla tego, że ją powtórzyła gazeta pocztowa, organ rządu centralnego niemieckiego.

Posiedzenie Sejmu ustawodawczego z dnia 22. Listopada.

Sala posiedzeń znajduje się w Kromieryżu w pałacu arcybiskupim. Ławki tak urządzone, że wszystkie prawie miejsca znajdują się *w środku, a lewa i prawa* strona zaledwie ma kilka miejsc do zajęcia. Galerya jest nad *środkiem*, gdzie pierwsza ławka przeznaczona dla gazeciarzy.

Przed otwarciem posiedzenia odbyło się stosownie do życzenia cesarskiego nabożeństwo.

Prezes Smolka otworzył posiedzenie o godz. 11. Po obliczeniu obecnych członków okazało się, że Sejm był w komplecie.

Smolka. Ponieważ już upłynął czas, na którem biora wybrane były, przeto upraszam zgromadzenie, by niezwłocznie do nowych wyborów przystąpić chciało. *Schmitt* robi wniosek,

*) Właśnie w téj chwili dowiadujemy się, że wychodzi z pod prasy obwieszczenie magistratu tutejszego wyznaczające termin do obrania wyborców na dnie 5. 6. i 7. Grudnia r. b. Prawo głosowania mającym wydawane będą w sali ratuszu karty legitymacyjne w dnia 28. 29. i 30. Listopada tudzież 1. Grudnia r. b. z rana i popołudniu w zwykłych godzinach urzędowych. P. R.

by się z wyborami wstrzymać, któren jednak przy głosowaniu nad nim w mniejszości pozostał, i przystąpiono do wyboru prezesa. Po głosowaniu okazał się następny rezultat: Obecnych 248., a zatem 125. większość absolutna. Z tych otrzymał Strohbach 122, Smolka 121, Schmitt 2. Pillersdorf 1. Szuselka 1. Lasser 1. głos. A gdy żaden z członków nieotrzymał absolutnéj większości, przedsiewzięto powtórne głosowanie przy którym było obecnych 255. deputowanych. Do absolutnéj większości potrzeba było 128. głosów. Za Smolką głosowało 131, a za Strohbachem 124 deputowanych. A zatém *Smolka obrany został prezesem.*

Pierwszym wiceprezesem obrany Kajetan Mayer, otrzymawszy z 246 głosujących 124 głosów, z których reszta dostała się deputowanym Brestl, Pillersdorf, Doblhoff; Strohbach i t. d.

Przy wyborze drugiego wiceprezesa głosowało 242 deputowanych — Lasser 130 głosami obrany. Za Pillersdorfem głosowało 99 posłów.

Szuzelka. W krótkiéj ale energicznéj mowie oświadczył, że wszystkie uchwały sejmu ustawodawczego w Wiedniu są prawomocne, bo prawność sejmu przez cesarza i przez wszystkie urzęda była uznana. Sejm protestował przeciwko przeniesieniu go do Kromieryża, lecz nieotrzymał na ten protest od monarchy bezpośredniéj odpowiedzi. Sejm chciał powtórzyć swój protest, ale przeszkodzono mu w wykonaniu tego zamiaru — albowiem jenerał, którego dzisiaj zowią prezesem rady ministeryalnéj, dał rozkaz do zamknięcia galeryi, nieuprzedziwszy nawet o tém poprzednio sejmu. Równie wzbroniono wielu deputowanym z przedmieść przybyć na posiedzenie. Przybyliśmy teraz do Kromieryża, ponieważ spodziewać się należało, że się tutaj kompletna liczba do powzięcia prawomocnych uchwał zgromadzi, lecz przez to nienadaliśmy rządowi bynajmniéj władzy przenoszenia według swego *widzi mi się* sejmu z miejsca na miejsce, jak się to teraz stało. *(Huczne oklaski.)*

Po téj mowie posiedzenie do soboty 25. Listopada odroczone zostało. Dobra wróżba dla nas z pierwszego posiedzenia, prezesem nasz Smolka, większość za nami, bezprawia nieujdą bezkarnie.

Przeszło 15tu posłów Galicyjskich brakowało w chwili, gdy jeden głos mógł się stać decydującym. Podczas rachuby krysek grobowa panowała cisza, czuły obie strony, że tu idzie o życie lub śmierć.... Wybór Smolki środek przyjął oklaskami; lewa strona niedawała żadnych oznaków radości by okazać, że takiego rezultatu była pewna. Tak więc rewolucya Październikowa przez Izbę poniekąd uznaną została. Wypadek ten wielkie zrobił na Czechach wyrażenie. Siedząc tu od 2 tygodni uorganizowali się w silną falangę, a sądząc że nas jak zwykle zastaną nieprzygotowanych, byli pewni że odniosą zupełne nad nami zwycięztwo. Wczoraj Stadion zapowiedział że po wyborze marszałka, ministerium przedstawi Izbie swój programm. Snać wybór Smolki popsuł p. Stadionowi szyki, bośmy dziś ani widzieli ministrów, ani programmatu ich słyszeli. Jeden tylko Kraus wiecznie się uśmiechający siedział na ławie ministrów... Eksministrowie Doblhoff i Schwarzer siedzą na lewéj stronie, kilku nawet członków prawéj strony przeniosło się na lewą. Prawda że i przeciwnego doświadczyliśmy wypadku. Mianowicie ks. B. Wierzchlejski i ks. Bielecki przenieśli się do Czechów, lecz w Bogu nadzieja, że większość Izby będzie z nami.

Wiedeń 21. Listopada. Dwaj delegowani frankfurtskiego Zgromadzenia przybyli tutaj aby się przekonać z aktów śledztwa Bluma, czyli tenże i jak dalece dopuścił się zbrodni zarzuconéj mu wyrokiem. Panowie ci nie mają wyobrażenia o sposobie prowadzenia indagacyi według austryackiego sądu wojennego. Jeżeli tylko upoważniony do nadzwyczajnego postępowania, wtedy zwyczajnych form trzymać się nie należy. Władze zebrane na polu, audytor stojąc pisze ołówkiem zeznania a wyrok inaczéj jak na śmierć paść nie może. Audytor czyni wniosek i zapytuje: kto jest mojego zdania niech się chwyci za pałasz. Od wyroku, który natychmiast bywa ogłaszanym i we dwie godziny exekwowanym «nie» masz żadnéj appellacyi, żadnego rekursu ani ułaskawienia. Większość głosów rozstrzyga, ale trzeba uważać że sędziami są tu wojskowi, którzy nie mają dostateczné wprawy, aby na każden prawny dowód audytora odpowiedzieć. Niechajże więc panowie delegowani frankfurtscy pytają się teraz o akta, lubo prawie z pewnością będzie można naprzód powiedzieć że wyrok śmierci uniewinnionym zostanie. Żona Bluma przyjechała tu przed kilkoma dniami dla wydobycia zwłoków męża, ale ciało jego jak wszystkich exekwowanych w Austryi, oddane było do prosectorium i rozebrane. Od czasu rozstrzelania Borginiego za śmiałą mowę, po kawiarniach nie usłyszysz teraz ani słówka. Przyjaciele niedowierzą sobie wzajemnie, zachodzą częste skargi o otwieranie listów. Berlińskie wypadki wszystkich uwagę zwracają Wiedeńczycy chętnieby o nich chcieli pogwarzyć, gdyby im Windischgraetz kulami ust nie zamknął. Z niecierpliwością i tęsknotą bolesną oczekują wszyscy rozwiązania dramatu Węgierskiego. Wojskowi odgrażają się że już w Peszcie na Boże Narodzenie będą, że wszystko przed wiosną się skończy. Trudno temu uwierzyć, kto zna złe drogi Węgierskie zepsute naturalnie z powodu spóźnionéj pory. A z resztą obudzony duch narodu, czynnością Kossutha utrzymywany w jednakiéj sferze zapału i poświęcenia, nie mało zapewne stawi oporu jeżeli już nie wyjdzie zwycięzko z téj straszliwéj próby. Tymczasem wojska cesarskie gromadzą. Kilka pułków korpusu Jellaczyca już dawno wyruszyło; on sam ma wyjść 24 lub 25. Drugi korpus pod komendą feldmarszałka Serbelloni wyruszy za nim niezadługo. Atoli brak żywności z powodu przeciętéj z Węgrami komunikacyi, już się teraz dotkliwie czuć daje. A cóż to będzie późniéj, w ciągu kampanii?

Wiedeń 24. Listopada. Z Wiednia podobno jeszcze jakiś czas o niczem jak tylko o sądzie doraźnym wojskowym, o wyrokach szubienicznych i o rozstrzelaniach donosić będziemy.

I tak gaz. Wied. wieczorna w Nrze. 213. ku zbudowaniu ludzkości i ku obudzeniu miłości dla *najdobrotliwszego* pana Ferdynanda I. zawiadamia ludy Europy, że Alfred Juliusz Becker doktór prawa i redaktor gazety «*der Radikale*» — jako też Hermann Jelinek doktor filozofii i współpracownik przy redakcyi pomienionéj gazety, na mocy praw *najnowszych* Windischgraecowskich z 20 i 23 Października r. b. (szczególnie dla tego, że cytowane dopiero prawa w piśmie swoim za nieważne głosili,) i na mocy artykułu 5. i 61. *der Theresianischen pol. G. O.* przez sąd wojenny na szubienicę skazani, a w skutek *Wysokiego* ułaskawienia 23. b. m. *tylko* rozstrzelani zostali. — Nam się zdaje, że ta kara była za łagodną, bo *tacy* zbrodniarze według praw *pobożnéj* Maryi Teryzy powinni byli żywcem być na różnie pieczeni, lub przynajmniéj po darciu z nich pasów, zasłużyli na łamanie kołem.

Tyrol. *Civezzano 26. Października.* Wyborcy w dystryktach: Civezzano, Pergine, Vezzano i Triencie, mając do tego nieograniczone pełnomocnictwa od swoich prawyborców, założyli uroczysty protest przeciwko przyłączeniu włoskiéj części Tyrolu do rzeszy niemieckiéj, któren tak zakończają: Przeto oświadczamy w imieniu wszechwładnego ludu pomienionych czterech dystryktów, jako nieograniczeni pełnomocnicy:

1. Że aż do rozstrzygnienia sejmu wiedeńskiego, uważamy się jako prawnie odłączeni od Tyrolu niemieckiego.

2. Że na teraz i na zawsze nie będziemy posyłać deputowanych do waszego sejmu ustawodawczego.

3. Że nie uznajemy w państwie żadnéj innéj władzy, jak tylko władze wszechwładnego ludu, wykonywaną przez konstytucyjnego monarchę i przez sejm ustawodawczy wiedeński. Protestacya ta przesłaną została na ręce prezesa Smolki.

Wiadomości zagraniczne.

Berlin 21. Listopada. Profesor Leo z Halli, który w Poczdamie uczył króla historyi rewolucyi francuzkiéj, i jak ma sobie począć, żeby uniknąć losu Ludwika XVIgo, otrzymał polecenie napisania nowéj konstytucyi, którą ma rząd bez żadnego wpływu zgromadzenia narodowego nadać krajowi. Według téjże, wybory prawyborców odbyć się mają na zasadzie censusu. Również ministerium Brandenburg stara się, aby przeprowadzić w Frankfurcie toż samo prawo dla wszystkich państw niemieckich. Sądzą, że usunąwszy całą uboższą ludność Prus i Niemiec od udziału w prawodawstwie, będzie można pewny, a śmiertelny cios na wolność ludów wymierzyć.

---

22. Listopada. Wczoraj wieczór odbyło się ważne posiedzenie u p. Grabow. Byli przytomni komisarze Frankfurtscy, prezydujący Unruh i po trzech deputowanych z każdego stronnictwa izby. Wszystko rozeszło się bez rezultatu. Deputowani Berlińscy zaczęli od oświadczenia, że wolą z honorem upaść, jak upadlające przyjąć warunki. W tym względzie nie było różnicy stronnictw. Komisarze położyli pytanie, czy zgromadzenie pruskie uznaje za sędziego sejm frankfurtski. Deputowani lewéj strony odpowiedzieli na to, że dotychczasowe postępowanie zgromadzenia niemieckiego tak było bezsilne i niegodne, że mu wszelką ufność odjęło. Inni deputowani położyli z swéj strony następnie pytanie: czy korona usłucha postanowień Zgromadzenia frankfurtskiego? Komissarze przyrzekli drugiego dnia stanowczą dać odpowiedź. Jeden z komissarzy miał już do Frankfurtu wyjechać, drugi pozostaje jeszcze w Berlinie, atoli nikt nie myśli aby pośrednictwo jego mogło do szczęśliwego ukończenia sporu posłużyć.

Siła zbrojna w Berlinie i jego okolicach zgromadzona, zmniejsza się z każdą chwilą. Nadchodzące z prowincyi wiadomości spowodowały ministerium do zredukowania jéj jeszcze więcéj. Dziś rano zwołano nagle w tym celu majorów gwardyi narodowéj i zaczęto się z nimi układać o bezzwłoczną reorganizacyą gwardyi, w skutek czego wiele kompanij już dziś wieczór na apel zwołano.

Paryż 24. Listopada. Korespondent dziennika *l' Indépendance* donosi że p. Raumer znudzony próżném oczekiwaniem publicznéj audencyi a tém samém uznaniu władzy centralnéj przez rząd francuski, zażądał od p. Bastide wyjaśnienia i powodów tego postępowania rządu Rzplitéj. W odpowiedzi p. Bastide uniknął stanowczego oświadczenia, z resztą szczegółów dzisiaj jeszcze nie znamy, to tylko pewna że p. Raumer doniósł o swoim odjeździe odłożonym tymczasowo aż do wyboru prezydenta.

---

21. Listopada. Wczoraj wieczór nadeszła tu wiadomość o śmierci Mehmeda Alego, paszy Egiptu. Ibrahim basza także niebezpiecznie chory.

Donoszą z Rzymu, że pan Rossi prezes rady ministrów pchnięty został sztyletem w gardło, na drodze do sali posiedzeń sejmowych. Spokojność nie była zakłócona.

Według ostatnich wiadomości z New-York, data 8. b. m. jenerał Taylor obrany został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Posiada on niesłychaną popularność w całéj unii.

Jenerał Cavaignac bardzo dziś wyglądał zasmucony; wprawdzie wiadomości z prowincyi niemogą go zadowolniać pod względem spokojności kraju, jak i osobistych jego widoków. W Saint Quentin przerywano czytanie konstytucyi okrzykami: Niech żyje Napoleon! Niech żyje cesarz! i t. p. Neutralność również okólnika wydanego przez p. Sibour, arcybiskupa paryzkiego do duchowieństwa, miała mocno zmartwić jenerała.

Turyn 16. Listodada. Na wczorajszéj sessyi Izby deputowanych, Achilles Mauri interpellował ministeryum względnie dekretu marszałka Radeckiego nakładającego kontrybucyą na mieszkańców Mediolanu. Jest to rabunek uorganizowany, mówił Mauri, który zrujnuje całą Lombardyą. Ministeryum Piemonckie będzież spokojnie przyglądało się na męczeńskie boleści od trzech miesięcy przez Lombardyą znoszone?

Ministeryum spraw wewnętrznych odpowiada, że rząd wezwał gabinety francuzki i angielski do domagania się od Anglii, aby dekret marszałka wykonany nie był, a zarazem protestował przeciw tym gwałtownym postanowieniom. P. Brofferio pyta czy niedość było konsulcie Lombardzkiéj na rozstrzelaniach i tysiącznych okrucieństwach dokonanych w Medyolanie aby ją rozbudzić, dla czego czekała konfiskaty majątków aby dopiero protestować? Zdaniem jego jest, że lękliwa i próżna protestacya śmiech tylko wzbudza, gdy ją robi rząd mający na swoje rozkazy 120,000 bagnetów. Spodziewa się że wszystkie te okrucieństwa i barbarzyństwa oburzą wszystkie serca włoskie i skłonią je do zmuszenia rządu, niechcącego chwycić się jedynego lekarstwa zdolnego wypędzić z Włoch armie cudzoziemskie. Włosi będą musieli użyć środków rewolucyjnych. Kończy oświadczeniem, że królestwo wyższych Włoch, jak go rozumie ministerium jest komedyą.

Minister spraw wewnętrznych odpowiada, że konstytucya królestwa wyższych Włoch jest prawdą, czego dowiedzie postępowanie gabinetu,

Izba przyjmuje jednomyślnie następujące trzy wnioski: 1) Mowa deputowanego Mauri ogłoszona będzie drukiem. 2) Izba oświadcza swoje oburzenie z powodu okrucieństw dokonanych w Medyolanie, na rozkaz feldmarszałka Radeckiego. 3) Izba prosi i wzywa ministrów aby na przyszłość użyli środków skuteczniejszych do przeszkodzenia wszystkim łupieztwom i okrucieństwom.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca,
Karol Wilczyński.

W TARNOWIE, drukiem Minka & Schmiedehausena, dzierżawców drukarni J. Karnstaedta.